

Stanisław Kamiński

"Metafizyka: zarys podstawowych zagadnień", M.A. Krąpiec, Poznań 1966 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 3/2, 303-308

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIEŃ METAFIZYKI I TEORII POZNANIA

Kamiński St.

M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966 r. ss. 558.

Kałuża Z.

J. Gerson, *Oeuvres Completes. Introduction, texte et notes par Mgr Glorieux, Vol. I—IV*, Paris 1960—1965 r.

Chalcarz J.

A. Póltawski, *Rzeczy i dane zmysłowe. Świat i spostrzeżenia u G. E. Moore'a*, Warszawa 1966 r. ss. 262.

M. A. Krąpiec, *METAFIZYKA. Zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966, ss. 558.

Metafizyka przybiera dziś rozmaite postacie. Bywa jako uporządkowany zbiór prawd o bycie wykładana w sposób mniej lub bardziej tradycyjny w wyższych zakładach teologicznych. Na uniwersytetach przeważnie przeobraża się w uogólniającą ekstrapolację wyników nauk lub swoistą teorię poznania czy jakąś osobliwą teorię pojęć ontologicznych. Kształtuje się również jako hobby domorosłych filozofów, przybierając formę dociekań z dziedziny podstaw światopoglądu czy też po prostu pozaracjonalnej kontemplacji rzeczy istotnych dla człowieka. A wreszcie stanowi jako coś wysoce tajemniczego, pozadoświadczalnego, wręcz mglistego i mało realnego albo nawet bezsensownego, przedmiot złośliwych ataków i kpin. Rzadko jednak spotyka się uprawianą świadomie metafizykę w klasycznym sensie, będącą autonomiczną epistemologicznie i racjonalną filozofią bytu jako bytu. (Por. np. krytyczne uwagi o współczesnych stylach metafizykowania J. Maritaina w jego sławnej książce *Le paysan de la Garonne*, Paris 1966). Wydaje się, iż z pełną odpowiedzialnością do ostatnie miano można przyznać „Metafizyce” o prof. Krąpca. Nieuprzedzony czytelnik znajdzie tu obfite i ogromnie angażujące źródło najważniejszej wiedzy o rzeczywistości w aspekcie jej istnienia w ogóle i ostatecznych racji. Dostrzeże bez trudu, że autor to nie tylko ktoś piszący o metafizyce, lecz także na żywo metafizykujący i to w najpełniejszym tego ostatniego słowa znaczeniu: z pasją ale odpowiedzialnie, autentycznie ale nawiązując wszechstronnie i głęboko do klasyków w tej dziedzinie, dając zarys tradycyjnych odpowiedzi, ale ze szczególną troską i w dużym stopniu nowocześnie rysując same pytania i ich genezę.

Zadanie, jakie sobie stawia omawiana Metafizyka, streszcza się w dążeniu do tego, aby nie przedstawiać do nauczania się na pamięć pewnego pensum formułek (najczęściej typu definicyjnego) zawierających zasady ontologiczne, lecz pomóc w osobistym dojrzeniu niewątpliwie trudnej, ale ważnej problematyki metafizycznej, zrozumieniu jej i znalezieniu rozwiązań. Stąd czytelnik winien zachowując się aktywnie dostrzec to, co analizuje i uzasadnia oraz sam sposób widzenia, dociekania i argumentowania. Dlatego autor, dając zasadniczy zrąb wiedzy metafizycznej, poświęca wiele miejsca ugruntowaniu, postawieniu i usytuowaniu zagadnień filozofii bytu. Czyni to w toku całego wykładu w dwóch płaszczyznach: metafizycznej i metametafizycznej. Ta ostatnia uwzględniona jest nadto osobno w obszernym (około 50 s.) wprowadzeniu i zakończeniu (około 30 s. poświęconych analogii).

Procedura uprawiania metafizyki dzieli się na dwie części, które noszą tytuły: Ujęcie rzeczywistości w pojęciu bytu, oraz: Elementy składowe bytu. Pierwsza rozpada się na rozdziały: Pojęcie bytu jako bytu i Uwyraźnianie pojęcia bytu jako bytu (problem transcendentaliów i związanych z nimi tzw. pierwszych zasad). Część druga zawiera po obszernym wstępie epistemologiczno-metodologicznym rozważania o złożeniach bytowych i ich konsekwencjach, a więc: akt i możliwość, substancja i przypadłość, materia i forma, istota i istnienie oraz przyczyny bytu. Do każdego paragrafu dołączono obszerny spis bibliograficzny, ułatwiający orientację w literaturze przedmiotu, sięgającej do roku 1964 włącznie.

Naszkieowaną relację opisową Metafizyki o. Krąpca należy uzupełnić zwróceniem uwagi na zasadnicze własności wartościujące dzieła.

Najpierw trudno się zgodzić z autorem, że jest to podręcznik w ścisłym rozumieniu tej nazwy. Na pewno mamy przed sobą zarys wszystkich podstawowych zagadnień klasycznej metafizyki, ale podanych w sposób bardziej monograficzny niż czysto podręcznikowy. Nadto niekiedy brak gradacji w dozowaniu informacji co do ich trudności lub kolejności w ujawnianiu wzajemnych powiązań. Ale jak tu np. przy pojęciu bytu i jego najogólniejszych właściwości nie uwzględnić już wewnętrznej struktury bytu, o której specjalnie mowa jest dopiero w drugiej części, skoro chce się dostatecznie wyeksponować taką osobliwość, jaką stanowią transcendentalia? Dlatego pełne korzystanie z recenzowanej książki wymaga już uprzedniego elementarnego przygotowania na polu metafizyki (można to np. zrobić przy pomocy teoriopoznawczego wstępu A. B. Stępnia: Wprowadzenie do metafizyki, Kraków 1964). Należy to wyraźnie zasygnalizować, aby ktoś bez rudymen tarnej znajomości klasycznej filozofii bytu i przy tym niecierpliwy w studium pozycji nietypowych nie doznał zawodu, albo — co gorsze — nie deprecjonował pracy jedynie z powodu czytania jej bez właściwego zrozumienia. Mimo wszystko jednak uzasadniony wydaje się postulat, aby dodać więcej informacji terminologiczno-encyklopedycznych choćby nawet w przypisach.

Dobór problematyki zasadniczo nie budzi zastrzeżeń. Atoli szersze potraktowanie spraw związanych z człowiekiem (filozofujący psychologowie i etycy bardzo chyba na to czekają) zaspokoiliby pełniej zapotrzebowanie na aktualność. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień (np. co do stosunku metafizyki ogólnej i tzw. teodycei) przydałoby się również osobne wyakcentowanie roli Absolutu w dziedzinie, którą zajmuje się metafizyka. Co do tego ostatniego jednak nie da się zaprzeczyć, iż w rozważaniach dotyczących każdego niemal zagadnienia zarysowany jest jakby drogowskaz do Absolutu lub naszkicowane hierarchiczne odniesienie do Niego. Najodpowiedniejsze miejsce dla proponowanego uzupełnienia widziałbym w epistemologiczno-metodologicznym wstępie do uwyrażenia pojęcia bytu jako bytu. Tam należałoby wyjaśnić, jak pojęcie bytu obejmuje Byt Absolutny oraz jak dochodzi się do Jego poznania.

Chciałoby się także znaleźć więcej z tego, co nazywa się nowoczesną problematyką ściśle ontologiczną, a więc dociekania z zakresu nieformalnej ogólnej teorii przedmiotu (oznaczanych już przy pomocy pojęć uniwersalnych), a zwłaszcza jakąś teorię natur (ciekawa wydaje się tu kwestia łączenia się transcendentaliów z uniwersaliami) oraz bytów intencjonalnych i tzw. możliwych. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, iż napewno nie leży to dobrze w granicach klasycznej metafizyki w tzw. wersji egzystencjalnej. Może rozważania tego rodzaju wypaczyłyby jej charakter i psułyby jednolitość wykładu. A przecież z drugiej strony wiadomo, że niewątpliwie ułatwiłyby przejście do tzw. metafizyki szczegółowej. Ale tu właśnie dotykamy innej, bardzo dyskusyjnej sprawy: stosunku metafizyki ogólnej do szczegółowej oraz jednej i drugiej do filozofii. Prof. Krąpiec nie wdawał się w rozstrząsanie tych relacji. Są tylko implikowane pewne rozwiązania, a mianowicie nieodróżnianie metafizyki ogólnej i szczegółowej. Czy nie warto jednak poświęcić temu więcej uwagi, choć nie jest to po linii samego metafizykowania.

Układ książki wyraźnie wynika z pewnej — moim zdaniem przekonująco uzasadnionej — koncepcji metafizyki. Prezentuje się konsekwentnie i zwarcie, a przyjęte proporcje między poszczególnymi częściami składowymi pozwalają właściwie uchwycić ich rolę w uprawianiu filozofii bytu. Połączenie pod tytułem „Złożenia bytowe” wszystkiego poza rozważaniem pojęcia bytu i jego najogólniejszych własności wydaje się podnosić logikę wykładu. Ale już na szczególne słowa uznania zasługuje ściśle powiązanie problematyki transcendentaliów i tzw. pierwszych zasad (a może zmieściłby się tu sam pozytywny wykład teorii Absolutu?) oraz jej niezmiernie głębokie osadzenie historyczne i odniesienie do analogicznych zagadnień całego systemu. Wiele jest zresztą, urzekających wprost genetycznych wprowadzeń historycznych do stawianych zagadnień. Jakże przystępnie, a przy tym ogromnie informatywnie i pogłębiająco wypada na przykład paragraf o przedmiocie filozofii w ujęciu przedarystotelesowskim. Uwydatnia się to zwłaszcza w porównaniu z mozołnym czytaniem

poprzednich stron. Dobrze zresztą przygotowują do wykładu prawie wszystkie wstępy do poszczególnych kwestii. Uderza jednak ich urywanie się na autorach dawniejszych. Ogromnie przydałyby się dla dopełnienia tych wprowadzeń systematyki nowożytnych i aktualnych poglądów lub dzisiaj proponowanych rozmaitych rozwiązań. Oczywiście, nie obstaje przy tym postulat, gdyby jego realizacja miała się dokonać za cenę zbytniego rozszerzenia książki lub dopuszczenia karykaturalnie uproszczonych tzw. w tradycji scholastycznej *opiniones* lub *adversarii*. Niewykluczone jednak, że dałoby się często dopełnienia te zredagować w odnośnikach albo tak krótko, aby nie rozsądziły rozmiarów książki.

Interesujące i wielce pouczające są uwagi metasytemowe (teoriopoznawcze i metodyczne) czynione w toku wykładu. Szczególnie ciekawe i oryginalne są np. rozważania tego typu o poznawalności elementów składowych bytu (s. 208—25). Słusznie też wskazuje się w związku z każdym niemal wprowadzanym terminem na determinujące jego sens warunki płynące od rozmaitych koncepcji filozofii. Przedstawianie czynności metafizykowania z równoczesną nad nimi refleksją znakomicie przybliży uprawianie teorii bytu. Jeśli zdarzają się tu częste powtórzenia, to nie zawsze rażą, bo pełnią na gorąco ważną funkcję kontrolną i ostrzegawczą w metafizykowaniu. Natomiast sporną rzeczą wydaje się przyjęty układ i charakter Wprowadzenia i Zakończenia. To pierwsze zredagowane zostało dość trudno (może mało systematycznie i eksplikatywnie) oraz niezawsze wystarczająco przekonująco (trzeba by je bardziej sproblematyzować i powiązać z głównym tokiem myśli). Drugie zaś przybrało postać małej monografii znakomitej (można by dodać jakieś powiązanie z teorią partycypacji) ale jakby oderwanej od całości. Czy nie lepiej byłoby połączyć treść Wprowadzenia i Zakończenia oraz umieścić je na końcu książki? Jako wstęp o wiele zręczniejszy byłoby chyba podać łatwą i krótką informację o warunkach psychiczno-metodycznych, nieodzownych do metafizykowania oraz uprzyścić najpotrzebniejszą tylko terminologię. Kontrowersyjnie można oceniać język o. Krąpca. Niewątpliwie w wielu miejscach nie jest dostatecznie doprecyzowany i rozwlekły. Widać to szczególnie, gdy analizuje się osobno pojedyncze zwroty. Atoli w całości pełni funkcję informacyjną przeważnie wystarczająco dokładnie. Nadto inaczej odbiera się sformułowania, jeśli się ma na względzie to, że nierzadko tok wykładu posiada postać jakby reportażu z żywego metafizykowania. W związku z tych chciałoby się wysunąć dezyderat, aby jeszcze dokładniej opisywać samą procedurę tworzenia pojęć metafizycznych. Częściowo warto tu wzorować się na fenomenologach oraz metodzie filozofii analitycznej.

Po tych ogólnych spostrzeżeniach kolej na bardziej szczegółowe. Mają one rozmaity charakter i różną wagę. Niekiedy są zasygnalizowane stylem telegraficznym i stąd mogą być rozmaicie interpretowane. Na ogół chodzi o zwrócenie uwagi na niejasności lub najbardziej konieczne dopełnienia.

W każdym razie ich choćby częściowe uwzględnienie może pomóc do owocniejszego odebrania dzieła. Dlatego je szczegółowo przytaczam.

1. Nie dość wyeksplikowano tradycyjny termin sposób definiowania (s. 24—33). Czy nie dałoby się zamienić go na „sposób tworzenia aparatu pojęciowego”?

2. Definicja metafizyki (s. 45) nie wydaje się najogólniejsza a nadto zawiera niejasność co do tego, jak rozum posługuje się zasadami bytu, gdy ma ich szukać.

3. Zneutralizowana koncepcja przedmiotu nie wypadła (s. 49—51) przekonująco. Czy naprawdę, biorąc rozmaite uwarunkowania wcześniejsze, jest neutralistyczny i czy dzięki aspektowi istnienia?

4. Używanie terminów: mętny, niewyraźny, niejasny (s. 104 nn. i 118) winno być zgodne z ogólnie przyjętymi określeniami w semiotyce logicznej.

5. Nazwy dla pierwszych zasad bytu są trochę mylące (ss. 55, 95, 99, 114, 116, 122 nn.), przynajmniej — nie dość informatywne. Nie wydaje się też dobrze skolajonowana i zrelacjonowana ich treść. Dlaczego zasada bytowości ma uzasadnienie w zasadzie wyłączonego środka i w zasadzie niesprzeczności? Czy nie lepiej zamiast „zasad tożsamości względnej” mówić: zasada jedności proporcjonalnej bytu, a nazwę tożsamości zostawić w roli tradycyjnej? Może dałoby się wykorzystać szerzej rozróżnienia zasady tożsamości w sformułowaniu esencjalnym i egzystencjalnym? Brak również wyjaśnienia stosunku zasady niesprzeczności do zasady podwójnego przeczenia. Czy nie dałoby się sformułować odpowiedniej zasady pluralizmu bytowego (s. 140—3)? Jak brzmiałyby zasady związane z pojęciem prawdy, dobra i piękna?

6. Cenne wydaje się wskazanie, jakie sądy stanowią punkt wyjścia przy konstruowaniu poszczególnych transcendentaliów (por. np. s. 138).

7. Interesująco przedstawione związki zachodzące między zasadą tożsamości, monizmem i koncepcją zła (s. 187 nn.).

8. W krytyce „ilościowego języka” (s. 210) nie wolno zapominać, że niekiedy można przy jego pomocy ujmować aspekty nieilościowe; wtedy mianowicie, gdy dają się odpowiednio przyporządkować ilościowym. Natomiast nieprzydatność metody fenomenologicznej dla metafizyki (s. 215) może bardziej leżeć w tym, iż nie daje środków dotarcia poznawczego do wewnętrznej struktury bytu innej niż danej wprost w doświadczeniu. Nie umożliwia wyjaśnienia rzeczywistości lecz tylko jej opisanie.

9. Gdy mówi się o elementach składowych bytu (s. 224 nn.), należałoby przedyskutować i ustalić posługiwanie się terminami: czynniki bytu, składniki bytu, pryncypia bytu i substruktury bytu.

10. Paragraf o akcie i możliwości nosi wyjątkowo monograficzny charakter. Atoli szkoda, że tylko ogranicza się do teorii Arystotelesa; pełniejsze uwzględnienie Tomasza z Akwinu oraz jego rozróżnienia istoty i istnienia wyszłoby na pewno na lepsze wykładowi.

11. Na ogromną pochwałę zasługuje inny niż tradycyjny sposób dowodzenia istnienia substancji (s. 320 nn.), a mianowicie nie opierający się tylko na definicji substancji. Okazano wreszcie zrozumienie roli definicji w tradycyjnych argumentacjach metafizycznych.

12. Wykład teorii relacji (s. 333—43) jest bogaty. Tym bardziej chciałoby się w nim znaleźć uwzględnienie pojęć charakteryzujących ogólnie relacje, jak np. relacja jedno-jednoznaczna, wielo-jednoznaczna i jedno-wieloznaczna. Byłoby to użyteczne również dla teorii analogii. Nadto zasugerowano (s. 335), że konieczne relacje wiążą się jedynie z tzw. przyczynami. A czy np. związek istoty i istnienia w konkretnym bycie przegodnym nie jest konieczny?

13. Pewien niedosyt ostatecznej informacji pozostaje czytelnikowi co do hilemorfizmu (s. 361—71) oraz istotnej funkcji przyczynowania celowego (s. 487 nn.).

14. Spis bibliograficzny należałoby uzupełnić piśmiennictwem w języku angielskim (chodzi głównie o nowsze artykuły z *New Scholasticism*, *The Thomist* i *Modern Schoolman*) oraz przy najpierwszych wydaniach zawsze zaznaczyć, o które wydanie chodzi i w którym roku było pierwsze wydanie.

Ponadto mniejszej wagi niejasności występują na stronach: 23 środek, 27 dół, 33 dół, 49 góra, 79 góra, 93g, 153s, 201g, 254d, 290d, 291g, 328g i 328d, 357s, 360d, 367d, 418s, 429g, 489g, i 515g. Dostrzeżono także błędy korekty na stronach: 9¹, 60⁸, 61¹⁵, 100⁷, 159¹, 190²³, 344¹³, 474¹⁶, 475⁴, 548 (Andison na niewłaściwym miejscu) i 550 (jest Greblewicz zamiast Geblewicz).

Na zakończenie warto dodać, że omawiana książka prezentuje metafizykę tzw. tomizmu precyzyjnego w wersji egzystencjalnej oraz, że wśród tego typu ujęć wyróżnia się niemalym stopniem oryginalności i dużym zaangażowaniem w przedstawieniu genezy problemów i ich ustawieniu metodologicznym.

St. Kamiński

J. Gerson, OEUVRES COMPLÈTES. Introduction, texte et notes par Mgr Glorieux. Vol. I—VI, Paris 1960—1965.

Z wielu tytułów postać i działalność Jana Gersona zasługuje na pilną uwagę historyka. Ten wielki teolog i kanclerz paryski, którego działalność wycisnęła piętno na soborze w Konstancji i który zaciążył na sprawie Husa, należy także do późno średniowiecznych filozofów paryskich, jest mistykiem i wybitnym kaznodzieją, uwikłanym w spory swoich czasów, przerasta je i równocześnie należy do tych ludzi Kościoła, których dziś nazwalibyśmy integrystami. Postać kluczowa dla historii Kościoła i historii doktryn końca wieku XIV i początku wieku XV, Jan Gerson ma